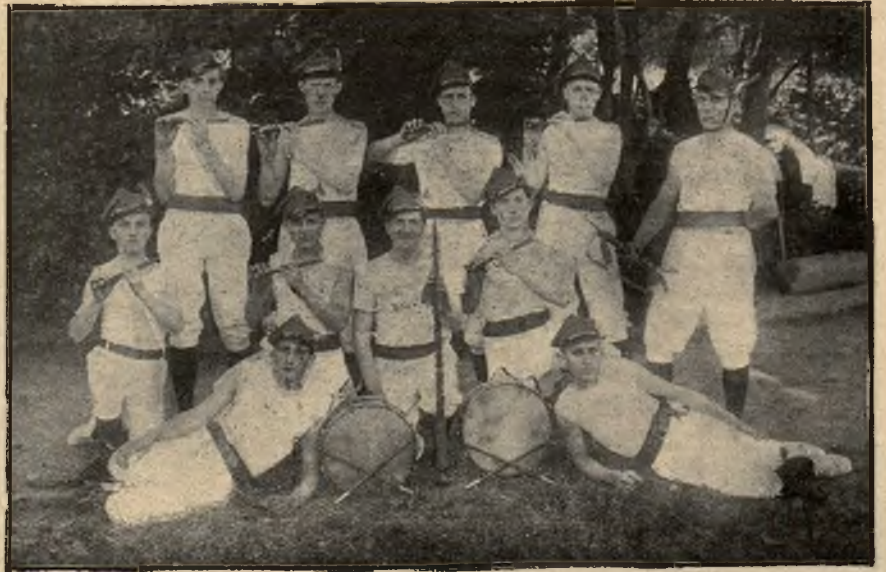




„Sokół” na emigracji we Francji. 1) Gniazdo w Marles les Mines podczas obchodu narodowego ze swoim sztandarem, który zostanie przesłany do Muzeum Sokolego w kraju. 2) Członkowie gniazda sokolego l'Hopital w Alzacji.



Sokół na emigracji we Francji. 1) Sokola drużyna z lancami gniazda w Hersin-Coupigny (okręg Pas-de-Calais). 2) Kapela l'anczarska gniazda sokolego w Hersin-Coupigny.

„Sokół” na emigracji we Francji.

(Od naszego korespondenta)

Organizacja sokola na emigracji krzepnie i przybiera na siłach. Dzielnica VII. we Francji liczy obecnie 9 Okręgów sokolich, a 1 Okręg ma dopiero powstać w Belgii. Członków liczy „Sokół” we Francji razem ponad 6.000, gniazd ponad 100.

Niektóre gniazda mają już historję swojego istnienia, bo powstały już dawiej, niektóre nawet przed wojną n.p. w Berlin i Lallaing. S. p. druha Ratajczak, poległy podczas oswabdzania Pozna-

nia w r. 1919 był członkiem gniazda „Barlin”. Ostatnią jego prośbą było wywarcie zemsty na Niemcach, i wezwanie, by wszyscy Polacy we Francji wstąpili do szeregów sokolich.

Organizacja sokola zasługuje na prawdziwe poparcie tak w kraju, jak i na emigracji. Jej ideowa praca kuleje tylko wskutek braku środków finansowych. Gdyby się udało kwestję tę rozwiązać pomyślnie, to w roku bieżącym odwiedziłaby delegacja sokola z Francji napewno swoją Ojczyznę i stanęłaby razem z drużynami sokolimi z Ameryki do przeglądu i występów publicznych na Zlo-

cie w Krakowie i w Warszawie.

Odnosne sfery powinny dopomóc sokolstwu we Francji w jego pracy i umożliwić przeprowadzenie zamiaru odwiedzenia Polski w roku bieżącym. Sokolstwo polskie we Francji jest żywym łącznikiem pomiędzy krajem i emigracją we Francji i chce nim zostać nadal.

W. Sławiński.



Wizyta w głębi zachodniej Afryki. Wybitny podróżnik angielski lord Leverhulme (na prawo) podróżując obecnie po zachodniej Afryce bawi w odwiedzinach u króla szczepu murzyńskiego Onitshe.



Nasze sportsmenki. Mimo kaprysów tegorocznej aury nadob i panie z „Polonii” nie przerywają treningu, odbywającego się raz na śniegu, raz znowu pod palącymi promieniami słońca.